

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna Z 3-40

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej l. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna Mkp 6,000.000

CENY OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (6-linowy) Mk 40000. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowy) jeden wiersz milimetrowy Mk 150000. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, piątek 9 maja 1924

Nr. 107

Wykład!

Dziś, we czwartek, o godzinie 6½ wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego WYKŁAD prof. Uniw. Jagiellońskiego dra. Michała SIEDLECKIEGO na temat „Rybołówstwo w Bałtyku”, ilustrowany obrazami świetlnymi.

Jak Wojwództwo śląskie dba o szkolnictwo zawodowe.

II.

Artykuł pod powyższym tytułem nadesłany nam, umieściliśmy we wczorajszym numerze. Tytuł artykułu został jednak przez pomyłkę źle złożony („Staranie Województwa Śląskiego o szkolnictwo”). W dzisiejszym numerze podajemy dalszy ciąg artykułu. Red.

W artykule poprzednim wykazano, jak nieodolnie Województwo śląskie a właściwie Wydział Przemysłu i Handlu administrował zawodowym szkolnictwem uzupełniającym przemysłowem. Na zatwierdzenie nowo otwartych szkół trzeba było czekać czasem po dwa lata, biurokracizm niweczył wysiłki nauczycielstwa, pracującego w tych szkołach. Wiadomo n. p., że przybory szkolne z początkiem roku szkolnego pochłaniają duże kwoty. Przybory te musieli kierownicy odnośnych szkół zakupić z własnych kieszeni, jeżeli chcieli rozpocząć naukę. A przecież przy trochę wysiłku ze strony władz można było zdobyć fundusze na ten cel. Obecnie szkoły te mają paść ofiarą zatargu, jaki powstał między Min. Przemysłu i Handlu a Województwem śląskim w sprawie niewypłacenia przez Ministerstwo kwot uiszczanych przez rękodzielników, handel i przemysł przy podatkach przemysłowych na utrzymanie szkół zawodowych. Nie wiemy, co skłoniło Ministerstwo do zajęcia takiego stanowiska. Jednakowoż przy pewnym wysiłku dałoby się tę sprawę załatwić korzystnie dla Województwa, tembardziej, że na czele Ministerstwa stoi człowiek dzielny i zasłużony, znający stosunki śląskie. Lecz Województwo poszło po linii najmniejszego oporu i postanowiło szkół tych nie utrzymywać. Wobec tylu „ważnych” spraw szkoły uzupełniające to przecież drobnostka, o którą nie warto się troszczyć. Czy tam szkoły te będą istniały lub nie, cóż to może obchodzić kierujące czynniki!

Jeszcze drugi fakt świadczy o zupełnym niezrozumieniu przez odnośne czynniki ważności szkół zawodowych dla naszego społeczeństwa. Ten sam los, który miał spotkać szkoły uzupełniające przemysłowe, miał dotknąć i Szkołę handlową w Cieszynie, zakład założony wysiłkiem jednostek a prosperujący bardzo dobrze. Ze zakład taki dostarcza rokrocznie kilkadziesiąt sił polskich do objęcia stanowisk w handlu i przemyśle, to przecież nie świadczy jeszcze o tem, według opinii sfer naszych „autonomicznych”, ażeby miał istnieć i nadal. Jak nierozumnie traktuje się te sprawy, dowodzi sprawa opłat szkolnych w szkole handlowej w Cieszynie. Nałożono tam na uczniów z zagranicy, a więc na polskich uczniów z Czechosłowacji, opłaty od 50 do 250 złotych, a więc sumy, których rodzice uczniów (przeważnie robotnicy

i drobni rolnicy), absolutnie nie są w stanie pokryć. Jakiż skutek będzie tego zarządzenia? Uczniowie Polacy z Czechosłowacji muszą zrezygnować z uczęszczania do polskich zakładów i muszą przenieść się do szkół czeskich i niemieckich po czeskiej stronie. I któż nie podziwiałby takiej „mądrości” urzędowej!

Ostatnie wiadomości

Wojewoda śląskim p. Biłski. „Goniec Śląski” donosi, że na miejsce zmarłego s. p. wojewody dra Tadeusza Konckiego na stanowisko wojewody śląskiego wysunięto kandydaturę obecnego wojewody kieleckiego p. Biłskiego, byłego szefa departamentu bezpieczeństwa w Min. spraw wewnętrznych. Rokowania w tej sprawie posunęły się bardzo daleko i najprawdopodobniej zostaną uwieńczzone pomyślnym skutkiem. W razie objęcia przez p. Biłskiego województwa śląskiego, kierownictwo województwa kieleckiego przeszłoby w ręce wicewojewody Kremera. — Z Warszawy donoszą: Po stanowieniem z dnia 6 bm. pan Prezydent Rzeczypospolitej zamianował p. Mieczysława Biłskiego, dotychczasowego wojewodę kieleckiego, wojewodą śląskim.

Niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-rumuńskiej bardzo bliskie. Wedle nadeszłych do Sofii zgodnych doniesień, w Rumunii rośnie wzburzenie ludności z powodu skoncentrowania znaczniejszych wojsk bolszewickich nad granicą rumuńską, z powodu spiesznego obwarowywania punktów wzdłuż Dniestru. Również z Ruszczyki donoszą telefonicznie, jakoby także wojska rumuńskie zostały wysłane do Besarabii. Dzienniki rumuńskie jawnie oświadczają, że niebezpieczeństwo wojny rosyjsko-rumuńskiej jest bardzo bliskie. Wiadomości te wywołują wielkie zaniepokojenie, zwłaszcza we wschodnich częściach Rumunii.

Grecja stanie po stronie Rumunii w razie wojny. W Salonikach odbyła się konferencja generałów greckich pod przewodnictwem ministra wojny dla omówienia wewnętrznej sytuacji wojskowej, przyczem wyrażono życzenie, ażeby znaczne oddziały wojsk zostały wysłane na granicę, a to dlatego, ażeby ochronić kraj od takich niespodzianek, jakie się wydarzyły w małej Azji. Zwrócono również uwagę, że w razie wybuchu wojny rosyjsko-rumuńskiej grozi niebezpieczeństwo napadu Bułgarów na Rumunję, czemu musiano by ze strony greckiej przeszkodzić, ponieważ Grecja z Rumunją żyła w bardzo dobrych stosunkach.

Zarys nowego ugrupowania państw środkowo-europejskich. Półoficjalny dziennik „Czechosłowacka Republika” donosi, że dr. Benes uda się do Włoch wyłącznie celem odbycia roko-

wań w sprawie włosko-czechosłowackich stosunków, a także stosunku Włoch do Małej ententy. Po zawarciu traktatu między Włochami a Czechosłowacją, wyrażono w Rzymie życzenie, by czechosłowacka republika w myśl status quo z roku 1919 przystąpiła bezwarunkowo do paktu włosko-jugosłowiańskiego. Przystąpienie Węgrów do Małej Ententy uważałaby Włochy za gwarancję czystego charakteru defenzywnego M. Ententy. Włochom zależy dzisiaj na coraz jawniejszym zbliżeniu się Czechosłowacji do Polski, z którą Włochy utrzymują bardzo dobre stosunki. Na rokowaniach tych omawianą będzie również sprawa Besarabii, a w związku z tą wogóle sprawa rosyjska. Jak twierdzą w kołach politycznych, a szczególnie w liberalnych, w Rzymie zostanie ułożony zarys nowego ugrupowania państw środkowo-europejskich, które obejmie Francję, Włochy, M. Ententy, Węgry i Polskę.

Przed spotkaniem Ponicarego z Mussolinim. W rzymskich kołach oficjalnych nie zaprzeczają wiadomościom prasy francuskiej, o bliskim spotkaniu Mussoliniego z Poincarem. Celem spotkania miałyby być omówienie pewnych różnic zdań między Francją a Włochami oraz uzgodnienie zasadnicze wspólnego poglądu na sprawę długów międzysojuszniczych. Miałyby też być poruszona sprawa ewentualnej współpracy francusko-włoskiej na przewidywanej ogólnej konferencji premierów.

Zamordowanie prefekta miasta Sofii. Prefekt policji sofijskiej Karanfilow został podczas przechadzki zastrzelony przez niejakiego Dođio Iwanowa pięciu strzałami rewolwerowymi. Morderca po zamachu uciekł i dotychczas nie został schwytany. Iwanow został przed kilku dniami aresztowany pod zarzutem kradzieży, został jednak następnie wypuszczony na wolność.

Wrzenie na pograniczu grecko-bułgarskiem. Bandy komitadżów bułgarskich rozwijają w ostatnim czasie gorączkową działalność na pograniczu greckim w Macedonii. Między powstańcami a patrolami greckimi przychodzi do częstej wymiany strzałów, a niedawno jedna z patroli greckich musiała się cofnąć na terytorium bułgarskie. Spowodowało to interwencje rządu greckiego w Sofii, w następstwie jakiej rząd bułgarski przyrzekł uczynić wszystko, aby przeszkodzić jakiegokolwiek na większą skalę zakrojonej akcji komitadżów.

Pol. Bank Kraj. Filja Cieszyn

z dnia 8 maja 1924

Za 100 K. czesk. 15.—	Za 10.000 K. aust. 0.72
„ 100 Fr. franc. 33.30	„ 10.000 K. węg. 0.72
„ 100 Fr. szwaj. 91.95	„ 1 Funt angl. 22.65
„ 100 Lirów 23.30	„ 1 Gulden hol. 2.—
„ 1 Dolar St. Z. 5.16	

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe

Cieszyn, 8 maja.

Odnaczenie obywateli cieszyńskich. Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski odznaczył rozporządzeniem z 2 maja br. burmistrza miasta Cieszyna p. prezydenta dra. Jana Michejda za zasłużoną pracę społeczną na Śląsku Cieszyńskim Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, oraz pp. ks. seniora Karola Kulisa, pastora w Cieszynie, za zasługi na polu nauki i oświaty i posła dra. Ryszarda Kunickiego, za pracę społeczną, krzyżem oficerskim orderu Odrodzenia Polski. Odnaczonego składamy tą drogą serdeczne życzenia.

Wieczornica „Sokoła”. Tow. „Gimn. „Sokół” w Cieszynie urządza w sobotę, dnia 10 maja, w sali Domu Narodowego Wieczornicę z tańcami dla członków i wprowadzonych, mile widzianych gości. Sądźmy, że cała polonja cieszyńska, chcąc okazać sympatię polskiemu Tow. „Sokół”, przybędzie na tę wieczornicę. Sala Domu Narodowego przybrana będzie podczas wieczornicy kilimami wytwórni „Wanda” w Chybiu. Osobnych zaproszeń się nie wysyła.

Wymiana znaczków pocztowych. (Komunikat.) Dyrekcja Poczty i Telegrafów w Krakowie zwraca uwagę, iż wycofane z dniem 30 kwietnia br. znaczki pocztowe w walucie markowej mogą być wymienione w ilości najmniej 10 sztuk, w urzędach pocztowych na znaczki pocztowe w walucie złotowej, tylko do 10 maja br. włącznie.

Zawiadomienie. Niniejszem podajemy do wiadomości, iż z powodu czyszczenia kanałów kotłowych, zbiorników wodnych etc. eksploatacja prądu elektrycznego w niedzielę, dnia 11 bm. zostanie przerwana od godz. 4 rano do 3 po południu. Odbiorcy siły, którzy mają silniki pod prądem, proszeni są o wyłączenie silników na czas powyższy. Elektrownia miejska w Cieszynie.

Doświadczenia z nowym przyrządem do gaszenia ognia. W piątek, dnia 9 maja br., o godzinie 4 po południu odbędzie się w podwórzu miejskiej strażnicy przy ul. Strażackiej próba doświadczeniowa najnowszym suchym przyrządem do gaszenia ognia „Flamor”. Jak zastępca sprzedaży tego aparatu nas informuje, wyróżnia się od innych przyrządów łatwiejszą manipulacją oraz tańszymi kosztami, gdyż ponowne jego napełnianie jest dostarczane bezpłatnie. Zainteresowani zechcą się zgromadzić w oznaczonej godzinie w strażnicy.

Z Seminarjum naucz. męskiego w Bobru. W niedzielę, dnia 18 maja br., o godz. 10 przed południem udzielać będzie grono nauczycielskie rodzicom i ich zastępcom wyjaśnienie co do postępu i zachowaniu się kandydatów tutejszego zakładu w ostatnim okresie konferencyjnym.

Ustroń. (Uroczystość 3 Maja.) Mimo, że w tygodniu 3 maja wszystkie elementy ustrońskie, skóre do zabaw, pochodów i uroczystości, były we własnych obchodach silno zaangażowane katolicka młodzież urządziła przedstawienie w niedzielę, dnia 27 kwietnia, robotnicy święcili swego pierwszego maja, a ewangelicka młodzież zajęta była przedstawieniem i wieczorkiem na 4 maja, obchodzono święto 3 Maja bardzo uroczystie, a udział był nad oczekiwaniem silny. Wieczorem dnia 2 maja urządziła kapela ustrońsko-hermanicka capstrzyk, w pochodzie wzięły udział: straże pożarne, młodzież, nauczycielstwo i spora liczba obywateli. 3 maja zaczęto uroczystość o godzinie 8 pochodem od strażnicy na rynek, do kościołów i bożnicy i znów na rynek. W uroczystości brali udział: przedstawicielstwo gminy, związki, szkoły, straż celna, policja wojewódzka i znaczna liczba obywateli. Kościoły były tak zapelnione, jak rzadko w które święta. Nawet rolnicy, których najtrudniej do podobnych obchodów zachęcić, stawili się. W całym czasie sprzedawano znaczki na Macierz Szkolną. Wieczorem 3 maja urządzono w sali hotelu Lubojackiego wieczornicę uroczystościową, na której progr. złożyły się: orkiestra, śpiewy, deklamacje, przemówienia i zbiórka, która przyniosła przeszło 150 złotych, a razem ze sprzedażą znaczków przeszło ¼ milarda marek polskich. Całość wypadła bardzo zadowalająco. Szczególnie miłym objawem była ochota i bezinteresowność wszystkich, którzy urządzili i współdziałali w uroczystości, zaczawszy od muzyków, którym największe należy się uznanie, a kończąc na młodzieży, związkach i dekoratorach sali. Wszystkim wyraża miejscowy Wydział Macierzy uznanie.

Pod adresem Dyrekcji Kolejowej w Katowicach. Od dłuższego czasu wprowadzono na Górnym Śląsku pewną nowość przy wydawaniu biletów kolejowych poza Górny Śląsk. Podróżny, jadący do Krakowa, Cieszyna lub Kielc musi iść do przedziału 4 klasy, który jest oddalony kilkanaście kroków, ażeby zakupić bilet. Ponieważ często dowiaduje się podróżny o tem kilka minut przed odejściem pociągu, więc już nie zdąży zakupić biletu gdzieindziej. Byłoby rzeczą bardzo wskazaną, ażeby usunąć tę dziwną „odrębność” Górnego Śląska i sprzedawać bilety do innych województw względnie do Cieszyńskiego przy tych okienkach, co dawniej. Degradowanie podróźnych z poza Śląska Górnego do roli obywateli trzecio- czy czwartorzędnych jest bardzo nie na miejscu i powinno być czemrychlej usunięte.

—:—:—

Z Czeskiego Śląska

Z Towarzystwa Oszczędności i Zaliczek, Filji na Śląsku czeskim. Stan wkładek na oszczędność z końcem marca 1923 r. wynosił na 4635 książeczkach 14,266.519'78 Kcz.; w kwietniu bieżącego roku strony wpłaciły 909.300'29 Kcz.; w tym samym czasie podjęły 565.596'20 Kcz. Stan wkładek przeto w Towarzystwie z dniem 1 maja br. wynosił 14,610.223'87 Kcz., złożonych na 4686 książeczkach oszczędności. Stopa 4% przy dziennym oprocentowaniu, bezpieczeństwo zupełne.

Święto 3 Maja w Morawskiej Ostrawie. Święto 3-go Maja obchodzono tu nader uroczystie. Po nabożeństwie konsul polski Vetulani przyjmował życzenia przedstawicieli Polonii ostrawskiej i śląskiej, których podejmował następnie śniadaniem. Dnia 4 maja staraniem Polskiego Związku Szkolnego odprawiona została w kościele ostrawskim msza święta dla szkół polskiej ludności na Śląsku. O godz. 11 w sali Domu Polskiego odbył się uroczysty poranek muzykalno-wokalny. Pięknym i podniosłym przemówieniem zajął zebranie dyrektor Pawelek. Wielka sala Domu Polskiego nie mogła niestety pomieścić wszystkich przybyłych. Wieczorem odbyło się w Domu Polskim przedstawienie amatorskie. Przebieg uroczystości w Morawskiej Ostrawie świadczy wymownie o rosnącym uświadomieniu polskiej ludności w zagłębiu ostrawskim i o powszechnej zgodzie tę ludność łączącej.

—:—:—

Zatraceniec.

6.

— Kwiatku mój, roztomila moja — szeptał i zaciskał ręce silnie koło jej piersi, gniótł kolanem jej nogi, prawil jej, ile razy i wieczorów rozmyślał o niej w niepokoju.

— Nie ścisłej tak, bo mnie jeszcze udusisz, a potem?

— Nie bój się, ani bych cie do grobu nie puścił, wszystko moje, za wszystkie skarby, jakie są na świecie, nie dałbym cię, choćby mi góry, lasy obiecywali.

— Dej mi chociaż odetchnąć — prosiła zdyszczanym głosem.

Z żalem oderwał się od niej, rozpalony, dygocący cały. Poprawił włosy, spuścił oczy, bo jej wstyd było.

Coś ją tu trzymało, a czuła, że trzeba już odejść, bo w domu ją śledzili, słysząc coś niecoś, a ona sama nie chciała się narazić na ludzkie pyski. Przytuliła się do niego mocno, bo ją coś rwało do domu, więc chciała dreszczu rozkoszy jeszcze raz zakosztować, potem odejść, oderwać się od ramion młodziana siłą przecucia.

— Marynkaaaa! — rozległ się tuż z poza zboża głos pasterza.

Janek przykucał w bródzie, Marynka zaś pomieszana urwała kilka maków, rosnących w zbożu i wolnym krokiem poszła ku domowi.

— Jutro wieczór tu przyjdź — wyszeptał za nią. Chciała mu powiedzieć, że to niemożliwe, ale nie miała ochoty puć nastroju u jego i jej duszy, po tem, co zaszło.

— Marynka! — bliżej zabrzmiał głos Barona.

— Co chcesz, bachroczu? — spytała rozgniewana.

Z poza żyta wylał pasterz, dziwnie uśmiechnięty, ale Marynka zamyślona, nie spostrzegła tego na twarzy łobuza.

— Gaździnka posłałi po was — tłómaczył się. — Jej, też to piękna jakle przyniosła wam szwaczka.

— Co sie ty znosz na tem — odparła.

— Więcej, jak ponikiery pacholek na dziewczkach — odrzekł zuchwale.

— Smarkoczu!

Wnet razem z pasterzem znikła pomiędzy zbożami, Janek wstał z bródzy, wziął harnanię i przygięty zmykał do chaty.

— Nie pójdem do chaty — pomyślał. — Będem ja muzyką okołtysoł do spania.

Usiadł znowu na miedzy, czekając, aż wioska się uspokoi.

* * *

— Franek!

— Co? — odbruknął z prycza Franek.

— Dybys ty wiedziot, cozech dzisio widziot pieknego, hy, hy, hy!

— No, powiedz, dóm ci cygaretle.

— Och, za cygaretle to ani pies nie szczeko.

— Dom ci jeszcze sznury ku biczu, powiesz?

— Powiem, ale musisz mi powiedzieć: Bóg świadek nademna, że tego żodnymu nie powiem. Powiesz?

— Czemu ni? — Bob świadek nademna, że tego nie powiem! — uroczystie wypowiedział parobek, powstrzymując śmiech.

— Ocho! karlusk! tyś mie chciot dostać. Bob świadek, to se go zjedz woz ze skorupa, abo żydowi na „cieple wody” zanieś.

— Kusz, bo cie gichnę — nasrozył się Franek, nie rad, że pasterz wie o bobie. — No, teraz już powiem naoziaist. — Bóg świadek nademna, że tego... — przysięgł wreszcie pacholek, widząc, że ten smarkacz ma za uszami.

— Wiesz — zaczął po cichu opowiadać — gaździno mie posłałi po Maryczke, bo popołudniu poszła do wójta. A idem se tak miedza, a tu cosik mlasko za pszynicą, jak świnię w korycie. Dziwom sie, a tu Marynka, zgodej, z kim sie całowała?

— No, neirychli... a czy jo wiem!

— Acha, nie zgodosz! — zatriumfował Baronek.

— To z tobą chyba! — mruknął parobek.

— Myślisz, żebych nie potrafił? lepi jak ty od żyda dziewczke — odciął się Baronek.

— Wiesz z kim? z Jankem Soblikulinym, ale nie prow tego nikomu.

— Ha, ha, ha, hi, hi! — zaśmiali się obaj.

— Ty też synku wszędzie nos wiesz!

— Takich buła nima, jak Jonek od Kiedronioka. Ci go młody Kiedroniok uczy czytać, choć sie śmieją z młodego Kiedronioka.

— No, ja, tam co inszego — kiwnął głową Franek.

Po chwili Franek chrapał naumyślnie, aby zwiścić pasterza, bo chciał polecieć na smyki. Baronek jeszcze głośniejszawtórował mu, czem utwierdził pacholka, że już śpi.

Franek po cichu zwłókl się z prycza, otworzył stajnię i zabrał się do wyjścia. Baronek przestał chrapać, Franek przykucał, by go pasterz nie spostrzegł oświetlonego przy otwartych drzwiach, zachrapał, jakby spał na pryczu.

Przegląd polityczny

Francja pragnie poznać, jak Polska udrożyła swój skarb. Do Warszawy przybył specjalnie delegowany przez rząd francuski p. Andrey Challendar, inspektor finansów republiki francuskiej. Delegat Francji ma za zadanie gruntownie zaznajomić się z przeprowadzoną przez obecny rząd polski sanacją skarbu i związaną z tem sprawą zrównoważenia budżetu państwa i opanowaniem spadku waluty, oraz zmianą ustroju monetarnego w Polsce. Dziś p. Challendar był przyjęty przez prezesa Rady ministrów i odbył naradę z dyrektorami ministerstwa skarbu. Delegat francuski ma zamiar pozostać w Warszawie czas dłuższy.

3 Maj w Paryżu. Staraniem towarzystwa France-Pologne urządzony został 3 maja w Sorbonie obchód polskiego święta narodowego. Przewodniczył uroczystości marszałek Foch. Obecni byli m. in. przedstawiciel prezydenta ministrów oraz ministrowie Fabry, Bokanowski, Deselves, Marsal i Magine, szereg wybitnych osobistości z pośród ciała dyplomatycznego oraz generałowie Gouraid, Weygand, Lerond, Niessel i inni. Przemawiali: przewodniczący tow. France-Pologne, senator Noulens oraz przewodniczący tow. Transatlantycznego, Dalpiaz. Następnie zabrał głos marszałek Foch. Marszałek Foch podkreślił wierne przywiązanie Polaków, które wyraziło się m. in. w czasie kampanii z r. 1812 w Rosji, w udziale Polaków w batalionach francuskich w r. 1814, w towarzyszeniu Polaków Napoleonowi na wyspie św. Heleny, wreszcie w czasie ostatniej wojny światowej. Marszałek wyraził towarzystwu France-Pologne uznanie za postawienie pomnika w Montmorency ku czci bohaterów polskich, poległych za Francję, a kończąc swe przemówienie, przypomniał, że właśnie jeden z przodków obecnego na uroczystości pośła Chłapowskiego, walczący w szeregach Napoleona, pierwszy przyniósł do Paryża wieść o szarży polskiej pod Somosierrą. Pos. dr. Chłapowski w imieniu Polski podziękował organizatorom uroczystości oraz marszałkowi Fochowi za dowody sympatii. Obecni na uroczystości przesyłali Prezydentowi Wojciechowskiemu depeszę gratulacyjną, w której nadto wyrażono konieczność rozwoju stosunków komunikacyjnych morskich i powietrznych między Francją i Polską. Uroczystość zakończyła się koncertem.

Rokowania polsko-czeskie. W dotychczasowym wyniku obrad Konferencji polsko-czesko-

Powtórnie Baronek zachrapał, nie chcąc spłoszyć Francka, który jak liszka wysliznął się z stajni.

Nocka jaśniała księżycowem światłem, gwiazdy migotały na wysokim niebie, na ziemi wszystko spało, tylko od czasu do czasu pies gdzieś zawył przeciągle. Plac cały oświeślał księżyc, lipa, stojąca przy studni, rzucała olbrzymi cień, dotykający niem cień, rzucały przez stodołę. Stara była lipa, pachnąca kwieciami, bulwiasta, rozłożysta tak, że fura siana mogła stać pod nią w czasie deszczu, a nie zmokła.

Kot przebiegł przez plac, skoczył do ogrodu skąd za chwilę dało się słyszeć miauczenie i syczenie.

Od pół dolatywały tony harmonijki, rzeka tajemniczo szemrzała swe zaklęcia, modliła się owiana mgłą z niej zrodzony.

Francek spojrzał na okno Maryneczyne. Stała przy otwartym oknie i słuchała muzyki, która potęgowała świeże jej wrażenie. Zobaczywszy Francka, stojącego na placu, zdziwiła się i on się zdziwił, raczej zawstydzil, eż go spospirzono.

— A ty, kaj zaś lecis! patrzysz spać.

— Idem kaj pocałować jedną dziewczuchę — odparł i pobiegł do wsi.

Marynka zatrzasła szybko okno, bo ją trochę chłód przeszedł. Domyślała się, że najchętniej ten chwant pasterz coś widział i fukał Franckowi, kiedy ten tak patrzył na nią zagadkowo.

— Jutro mu dom neilepszy kołocz, pysk mu zamuruje — pomyślała.

Położyła się, kotysana myślą i muzyką.

C. d. n.

słowackiej w Krakowie, na obradach podkomisji naseąpiło zbliżenie stanowisk obu delegacji, co do treści opracowywanych protokołów tak, że konferencja przystąpiła do formułowania szeregu postanowień w zakresie spraw ekonomicznych i komunikacyjnych. Dotychczas uregulowano całokształt życia pogranicza spiskiego, nadto odbyto dwa posiedzenia Delegacji polskiej i czeskosłowackiej w międzynarodowej komisji delimitacyjnej. Na pierwszym posiedzeniu porozumiano się co do sposobu rozwiązania kwestji ułatwienia ruchu granicznego i turystycznego w Pieninach, a w szczególności uregulowania sprawy drogi pieniniskiej. Na drugim posiedzeniu załatwiono ostatecznie sprawę wszelkich rozrachunków obu Delegacji za okres ubiegły oraz ustalono nową podstawę dla rozrachunków przy dalszych pracach delimitacyjnych przez wzajemne równe dostarczanie materiałów oraz robocizny w naturze. Wreszcie odbyto konferencje wstępne z udziałem obu komisarzy granicznych i ich zastępców oraz prof. Szaffera, przewodniczącego Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w Polsce i dyrektora Sokołowskiego, profesora leśnictwa, na których porozumiano się co do spraw uzgodnienia i przeprowadzenia akcji w sprawie zaprowadzenia wspólnych parków ochrony przyrody w Tatrach i Pieninach.

Policja niemiecka w sowieckiej delegacji handlowej. Nota ambasadora rosyjskiego Krestyńskiego, przesyłana ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy oświadcza m. in.: Dnia 3 maja o godzinie 10¹⁵ jeden z pracowników rosyjskiej delegacji handlowej, nazwiskiem Fomin, spotkał na schodach budynku, zajmowanego przez delegację dwóch nieznajomych, którzy z podniesionymi rewolwerami biegli po schodach do góry. Fomin zatrzymał nieznajomych, prosząc ich do biura kierownika delegacji Pestnikowa, który wezwał ich do złożenia broni, co też uczynili bez użycia przemocy. Naruszenie prawa eksterytorjalności przez postępowanie obydwóch niemieckich urzędników nieo może być zakwestjonowane. Na mocy układu w Rapallo delegacja handlowa jest niepodzielna częścią dyplomatycznego przedstawicielstwa rosyjskiego, którego lokal ma to samo prawo nie naruszalności, co lokal ambasady. Krestyński podnosi z naciskiem, iż pomimo, że na posłuchaniu u ministra spraw zagranicznych Rzeszy stwierdzono wyraźnie ze strony niemieckiej bezprawność postępowania policji, rewizje odbywali się nadal i policja nie opuściła budynku. Krestyński wyraża zdziwienie, jak mogła policja przypuszczać, że zbiegły aresztowany, którego poszukiwano, znajdzie się w szufladzie biurka. Najwidoczniej chodziło o policji o co innego. Na to wskazuje wreszcie aresztowanie szeregu funkcjonariuszy rosyjskiej reprezentacji handlowej, z których kilku odstawiono do prezydium policji nawet w kajdanach. Krestyński kończy swoją notę słowami: Zastrzegam dla mego rządu prawo wyciągnięcia odpowiednich konsekwencji z faktu wyrządzonej mu ciężkiej obelgi i widzę się zmuszonym podnieść już teraz najenergiczniejszy protest przeciwko dokonanej rewizji, przeciw brutalnemu naruszeniu nietykalności dyplomatycznej reprezentacji handlowej, przeciw bezprawnemu aresztowaniu szeregu funkcjonariuszy tej reprezentacji, wypuszczenia których na wolność domagam się stanowczo i wreszcie przeciwko wszelkim innym nielegalnym aktom, dokonanym w czasie rewizji.

Przerwanie wszelkich transakcji handlowych między Niemcami a Rosją. Dzienniki donoszą, że Krestyński odroczył swój wyjazd z Berlina do środy. Jak donoszą pisma, przybył do Berlina Radek Sobelsohn, który udaje się do Londynu. „Nakamunie“ donosi, że wszystkie urzędy handlowe sowieckie w całych Niemczech zostały zamknięte. Wszystkie transakcje handlowe zostały zerwane. Transporty towarów rosyjskich do Niemiec zostały wstrzymane na granicy rosyjskiej. Zawieszono handel zbożowy. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Berlinie poleciło czasową likwidację swych biur, ale zobowiązania poprzednio zawarte wobec kupców niemieckich będą wypełnione. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ uważa za niezbędne natychmiastowe zlikwidowanie incydentu niemiecko-rosyjskiego.

—:—

Rozmaitości

Zaprzędanie duszy diabłu. W Lechhausen w Bawarii, były nauczyciel Franciszek Briendl, jako żołnierz otrzymał cięcie szablą w głowę tak mocno, iż pomieszało mu zmysły. Manja chorego polegała na przywidzeniu, iż zaprzędał diabłu duszę co mu nadało moc wykonywania rozmaitych czarów. Żona manjaka zwróciła się o poradę do miejscowego lekarza, człowieka dowcipnego, który obmyślił próbę zwrócenia umysłu Briendla na inne tory. Podmówił trzech sąsiadów do następującego doświadczenia. Około północy, przebrani za szatanów z rogami i ogonami odwiedzili obłąkanego. Jeden z nich, mieniący się Belzebubem wydobyl z kieszeni „cyrograf“ t. j. umowę, jakoby podpisaną przez chorego, przedarł i złożył na stole, oświadczając, że piekło zrywa z nim stosunki, zwraca mu jego duszę i cofa moc stwarzania przez niego wszelkich nadprzyrodzonych doświadczeń. Briendl przez cały tydzień następny przesiedział wpatrzonej w kontrakt djabełski poczem powoli zapadł w manję religijną, równie uparta jak przywidzenia poprzednie.

Wrogowie hałasu. Kant często zmieniał swoje mieszkanie, gdyż wszędzie dokuczał mu hałas i gwar ulicy lub podwórka. Ostatecznie zakupił sobie w spokojnej i odludnej dzielnicy mały domek z ogródkiem, gdzie mógł swobodnie rozmyślać i tworzyć. Lecz i tutaj nie znalazł spokoju, gdyż myśli jego rozpraszał śpiew więźniów z pobliskiego więzienia. Kant zwrócił się o pomoc do policji i osiągnął, że aresztantom pozwolono śpiewać tylko przy zamkniętych oknach. Powiadają nawet, że Kant domagał się zupełnego zakazu śpiewania, a władze więzienne przychyliły się do jego prośby, zabraniając śpiewu. Pewien utalentowany pianflecista w ostrej formie zanalizował „umysłowość niemiecką“ i powołując się na powyższe zdarzenie, twierdził, że wszyscy wielcy reprezentanci Niemiec nie posiadali serca i współczucia dla nieszczęśliwych. Kant miał być podobno zupełnie pozbawiony zmysłu humanitarnego. O Gustawie Mahlerze opowiadają, że żyjąc w odosobnieniu, którego ląkał, aby zakończyć w spokoju jedną z symfonii, był prawie śmiertelnie dręczony przez współzawodników — wesoło świergocące ptactwo, wyjątkowo obficie reprezentowane w tej okolicy. Przyjaciele, widząc rozdrażnienie mistrza, postanowili go od tej plagi uwolnić. I oto pewnego poranka urządzili istną rzeź ptaków. Gdy mistrz udawał się do pracy, trawa, otaczająca ścieżkę, pokryta była krwią ptaków.

Kto jest najpoczytniejszy we Francji? W artykule zatytułowanym „Kto z autorów uważany być może za przedstawiciela literatury francuskiej?“ Fernard Vanderem twierdzi, iż zaszczyt ten bezwzględnie należy się Anatolowi France. Artykuł ten dał powód do ożywionej polemiki, znalazł się bowiem śmiałek (Clement Vautel), który cyframi udowodnił, iż wielbiciele France'a przeceniają jego znaczenie i popularność zagranicą. Znakomity powieściopisarz rzeczywiście głośny jest w Anglii i w Rosji, stawę tę zawdzięcza jednak nietylko swojej twórczości literackiej, ile sympatiom politycznym. „Górnicy szkoccy, kolejarze starej Anglii“, o których mówi jeden z entuzjastów France'a znają go i szanują nie za „Dieux on soif“, lecz za mowę na kongresach międzynarodowych i antymilitarystycznych. W zacisznym pałacyku przy Avenue du Bois-de-Bologne stworzył sobie ten arystokrata pióra milieu komunistyczne, w którym wobec przyjaciół wygłasza swoje rewolucyjne idee. „Czerwonym akademikiem“ nazywa go Clement Vautel, podkreślając jednocześnie, że literackiej popularności France'a przeszkadza głównie subtelność stylu i wielkiego pisarza. Jego niezrównana ironia, czysto francuski „l'esprit“ uniemożliwiają ocenę dzieł jego w w przekładach. To też Maurycy Maeterlinck i Romain Rolland są o wiele bardziej znani i czytani. Styl i idee tych dwóch autorów mają wszystkie walory kosmopolityczne: (France, jak na ironję losu, jest pisarzem par excellence francuskim), są w miarę zrozumiałe i w miarę tajemnicze, co zawsze pociąga przeciętnego czytelnika. To też mimo nagrody Nobla, entuzjastycznych listów Wellsa i telegramów Mac Donalda poczytność France'a trzecie zajmuje miejsce.

Dział gospodarczy

Stosunek banków austriackich do polskiego przem. i handlu.

Najbardziej z pewnością ze wszystkich banków wiedeńskich do polskiego przemysłu i handlu usposobiony jest oddział wiedeński Banque des Paris de l'Europe Centrale. Na ten pełen życliwości stosunek oddziału wiedeńskiego wywiera decydujący wpływ kierunek centrali paryskiej, na czele której stoją wybitne osobistości ze świata politycznego i finansowego (prezesem banku jest Jules Cambon, b. ambasador francuski i obecnie przewodniczący konferencji ambasadorów), a nadto i ta okoliczność, iż jeden z naczelnych dyrektorów oddziału wiedeńskiego, p. Wiktor Eichner, pochodzący ze Śląska Cieszyńskiego, utrzymuje bliskie i przyjazne stosunki z naszymi sferami finansowymi i przemysłowymi. Wspomniany bank brał udział w subskrypcji Banku Polskiego i nie szczędził zabiegów w kierunku powiększenia jego liczby akcjonariuszów.

Również życzliwie do spraw polskich odnosi się Österreichische Creditanstalt für Handel und Gewerbe. Bank ten jest domeną wpływów grupy Rotszyldów w Austrii, utrzymując jednocześnie ściśle stosunki z kapitałem amerykańskim (Dom bankowy Kuhn, Loeb and Comp., Guaranty Trust Company of New York i National City Bank of New York, które to banki objęły stopniowo dość znaczną partię akcji Creditanstaltu), a nadto pozostaje w kontakcie z kapitałem holenderskim (Amstelbank w Amsterdamie), francuskim (Lazard Freres w Paryżu) i angielskim (N.M. Rothschild and Sons i National Provincial Bank w Londynie). Ekspozentami tego banku w Polsce są nadal Bank Dyskontowy w Warszawie, którego akcje znajdują się w przeważnej części w portfelu Creditanstaltu, Akcyjny Bank Hipoteczny we Lwowie i Śląski Bank Kredytowy w Bielsku. Creditanstalt w ostatnich czasach niejednokrotnie dawał wyraz zainteresowania się dla spraw polskich. Obecnie Creditanstalt zaangażowany jest w towarzystwie „Zieleniewski”, w fabrykach cementu „Szczakowa” i „Goleszów” i w wielu przedsiębiorstwach naftowych w Małopolsce. Należy zauważyć, że bank ten jest jednym z korespondentów P. K. K. P. w Wiedniu i należy przypuszczać, iż funkcje te zachowa w stosunku do Banku Polskiego.

Bardzo bliskie stosunki z Polską łączą również Bank Austro-Polski. W Radzie Nadzorczej tego banku, po śmierci dra Leona Bilińskiego stanowisko jego objął b. delegat rządu polskiego w Wiedniu, dr. Julian Twardowski, który wraz z Karolem Klobaszą Zrenckim bacznie, aby kierunek działalności tego banku nie pozostawał w sprzeczności z interesami polskimi. Kapitał polski tej instytucji reprezentowany jest przez Polski Bank Przemysłowy, a nadto przez znanego przemysłowca naftowego, Zygmunta Lewakowskiego, i innych polskich kapitalistów, zarówno ze sfer przemysłowych, jak i ziemiańskich. Ze względu na ożywiony kon-

takt jego z polskimi sferami gospodarczymi w banku tym ześrodkowuje się handel polskimi papierami wartościowymi na rynku wiedeńskim.

Allgemeine Österreichische Bodenkreditanstalt zajął wybitne stanowisko w międzynarodowym świecie finansowym ze względu na poważny w nim udział znanego nowojorskiego domu bankowego P. Morgan and Co. oraz firmy bankowej Henry Schroeder w Londynie. Co się tyczy stosunku tego banku do Polski, należy zauważyć, iż wspólnie z Bankiem Małopolskim, którego jest on jednym z głównych akcjonariuszów, subskrybował on znaczną ilość akcji Banku Polskiego. Bodenkreditanstalt dostarcza wielkim polskim przedsiębiorstwom, należącym do koncernu Banku Małopolskiego, znacznych kredytów w pełnowartościowych walutach.

Na uwagę jeszcze zasługuje stosunek do Polski Allgemeine Depositenbank w Wiedniu. Bank ten poza kontaktem z kapitałem czesko-słowackim przez przystąpienie do praskiej firmy bankowej Fuchs und Co., utrzymuje ściśle stosunki z kapitałem włoskim, mianowicie z Banca Commerciale Italiana w Mediolanie, posiadającym znaczną ilość jego akcji. W ostatnich czasach Depositenbank nawiązał stosunki z kapitałem holenderskim, mianowicie z „Rekonstruktie Bank voos Oostenrijk”, do którego przystąpiły poważne banki holenderskie. Prezesem jego Rady Nadzorczej jest Paweł Goldstein, pochodzący z Górnego Śląska i żywo interesujący się sprawami gospodarczymi Polski. W dyrekcji banku zasiada p. Zytikiewicz, Polak. Depositenbank finansuje tow. akc. kopalni węgla „Silesia” na Śląsku Cieszyńskim i fabrykę zapalek „Silesia” w Bielsku, tow. naftowe „Omniun” we Lwowie i tow. naftowe „Polonia”. Niedawno bank ten udzielił grupie przemysłowców łódzkich na dogodnych warunkach kredytu w wysokości 1 miliona dolarów. W portfelu swoim posiada on pewną ilość akcji Polskiego Banku Przemysłowego, a prezes R. N. Depositenbanku, p. Goldstein, zasiada w Radzie Nadzorczej P. Banku Przemysłowego.

Jak widzimy, banki wiedeńskie w naszym życiu gospodarczym biorą żywy udział i kiedy dawniej interesowały się one wyłącznie tylko Małopolską, obecnie kapitały banków wiedeńskich zaczynają coraz obficiej przenikać również i do innych dzielnic Polski i szczególnie do b. Królestwa Polskiego. „Tyg. Handl.”

Wystawa polska w Konstantynopolu. Już od kilku miesięcy czynione są przygotowania celem urzędzenia w jesieni br. polskiej wystawy przemysłowej w Konstantynopolu. Jeszcze w lutym br. utworzono z inicjatywy ministerjum spraw zagranicznych komitet wystawy, który niezwłocznie przystąpił do prac przygotowawczych, nazewnając jednak występuje dopiero teraz, po dokładnem zbadaniu sprawy, oraz po upewnieniu się, że przemysł nasz udział w wystawie weźmie i że żadne względy, ani formalne, ani rzeczowe nie staną na przeszkodzie w doprowadzeniu akcji do końca. Wystawa odbędzie się w okresie od 12 września do 3 października br. Ekspozaty zostaną przewiezione do Konstantynopola zbiorowym pociągiem, złożonym wyłącznie z wagonów i parowozów, wykonanych w Polsce, przyczem po-

ciąg z eksponatami ma wyruszyć z Warszawy dnia 1 sierpnia br. Jednocześnie z wystawą zostanie zorganizowana zbiorowa wycieczka do Turcji polskich przemysłowców i kupców, tudzież wycieczka dziennikarzy. Rzeczą całą jest zamierzona na dużą skalę i ma na celu propagandę gospodarczą naszej wytwórczości na Bliskim Wschodzie, dla którego Konstantynopol jest zawsze centrum gospodarczym. Wystawa da przytem możność zmanifestowania tradycyjnej przyjaźni polsko-tureckiej. Prace przygotowawcze są w dodatku o tyle posunięte, że już dziś organizatorzy mają zapewniony udział w wystawie szeregu największych firm polskich. Biuro komitetu wystawy, które mieści się w ministerjum przemysłu i handlu udziela wszystkich niezbędnych informacji.

Zaraz do sprzedania!

**1 motor benzynowy (6—8 Hp.),
maszynę do wyrobu dachówki,
deski (14 cm grube), drzewo do
budowy i 400 q węgla á 5,050.000
Mkp. za 100 kg**

Charwot Jerzy, Godziszów 22

Kelner rachunkowy

z kaucją, **panna do bufetu** z praktyką, znająca język polski i niemiecki, biegła w rachunkach będą przyjęci do letniej restauracji przy Cieszyńcu od 15 maja br. — Tamże będą przyjęte na niedzielne popołudnie męskie i żeńskie **siły pomocnicze** za dobrem wynagrodzeniem. Zapytania skierować do Administr. „Dziennika Śląska Cies.” pod „B. 255”.

Poszukuje się samodzielnego korespondenta

handlowego z językiem polskim i niemieckim do natychmiastowego wstąpienia. Pisemne zgłoszenia pod „Korespondent” do biura ogłoszeń R. Pszczółki, Cieszyn.

Dziewczęta

przyjmie zaraz

drukarnia P. MITRĘGI
w Cieszyńcu.

KSIEGARNIA „KRESY” w CIESZYŃCIE

ULICA GŁĘBOKA L. 14

POLECA P. T. CZYTELNIKOM:

PAPIER LISTOWY, PAPIER KANCELARYJNY, ZESZYTY, OŁÓWKI, BLOKI RYSUNKOWE, ORAZ WSZYSTKIE INNE ARTYKUŁY BIUROWE.

WIELKI WYBÓR W KSIĄŻKACH: POWIEŚCIOWYCH, NAUKOWYCH I SZKOLNYCH. SĄ RÓWNIEŻ NA SKŁADZIE: MAPY WOJEW. ŚLĄSKIEGO, PODRĘCZNE I SZKOLNE, MAPY WSZYSTKICH CZĘŚCI ŚWIATA.

POPIERAJMY FIRMY SVOJE.